



ZMARLI WIECZNIE ŻYWI

Joanna Różycka-Tran

Wietnamczycy mają mocno rozwiniętą wiarę w duchy. Twierdzą, że potrafią z nimi nawiązywać kontakt, rozmawiać, a nawet współpracować. Uważają, że do przodków można się modlić i prosić ich o pomoc w trudnych sytuacjach. Znany jest przypadek profesora Phan Thi Bich Hang z uniwersytetu w Hanoi, która dzięki rozmowom z duchami osób zabitych na wojnie wskazywała miejsce pochówku zwłok.

W każdym wietnamskim domu czci się pamięć zmarłych rodziców, dziadków i pradziadków, co sprawia, że zmarli nadal uczestniczą w życiu codziennym rodziny. Na ołtarzu ustawione są fotografie przodków i lampki imitujące kwiaty lotosu. Codziennie

jak reprezentowane przez zmarłych przodków chwalebne i godne naśladowania cechy. Wiara w ponowne wcielenia (koło reinkarnacji) symbolizuje ciągłość pomiędzy pokoleniami przeszłymi, obecnymi i przyszłymi. Poprzez kult przodków przekazywana jest również wartość podstawowa dla funkcjonowania wietnamskiej



CZUJ DUCH

Dusze zmarłych przebywają nie tylko w grobach, trzeba je również zaprosić do domu. Wiąże się to z całym rytuałem odprawianym przez przygotowanych do tego mnichów. Na zdjęciu jeden z nich z klasztoru wietnamskiej szkoły zen – Truc Lam. Klasztor znajduje się u podnóża Yen Tu, świętej góry zamieszkaanej przez duchy.

rano palone są kadzidła i stawiane świeże owoce lub inne produkty żywnościowe, które później trafiają na stół domowników. Ponieważ Wietnamczycy wierzą, że w świecie duchowym osoby zmarłe potrzebują dokładnie tych samych rzeczy co w materialnym, namiętnie spalają różne papierowe przedmioty, aby symbolicznie „wysłać” je do świata zmarłych.

Kult przodków stanowi jeden z najważniejszych aspektów wietnamskiej kultury, jest praktyką obecną w Wietnamie od tysiącleci. Istota tego zjawiska ma charakter złożony, w zależności od kontekstu. Kult może być określany jako religia, wierzenie, etyka, tradycja narodowa lub też przesąd. Opiera się głównie na okazywaniu szacunku istotom nadprzyrodzonym, jak również osobom wyższym w hierarchii lub godnym naśladowania.

ZADŁUŻENI U PRZODKÓW

Kultem obejmowana jest substancja duchowa uosabiana przez dusze przebywających na ołtarzu przodków. W skład obiektu kultu wchodzi także elementy bardziej „świeckie”,

rodziny, jaką stanowi *nhó on*, czyli pamięć o długu, jaki jednostka, pojawiając się na świecie, zaciąga u swoich rodziców i dziadków.

Ważną cechą kultu przodków stanowi jego patrylinearny charakter (wynikający z systemu pokrewieństwa, według którego nowo narodzone dzieci włączane są do rodu ojca). Obowiązek przejmowania opieki nad ołtarzem przodków spoczywał w tradycyjnym modelu zawsze na mężczyźnie, a po jego śmierci przechodził na najstarszego syna. Kult przodków pełni istotną rolę dla funkcjonowania rodziny, ponieważ podtrzymuje istnienie patryline-



SPOCZĄĆ NA SWOIM

W Wietnamie cmentarz to tylko jedna z możliwości. Ten grób leży na polu ryżowym należącym do rodziny zmarłego. Zawsze ustawiony musi być w kierunku świata, który odpowiada horoskopowi i godzinie śmierci bliskiego.



UŻYWKI POZAGROBOWE

Na ołtarzu przodków lub na ich grobie oprócz fotografii, kadzideł i jedzenia stawia się to, co zmarli lubili za życia najbardziej, na przykład... piwko i papierosy.

arnych reguł ustanawiających osobę będącą głową rodu. Poprzez obchody rocznic śmierci jest on okazją do regularnych spotkań sprzyjających integracji rodziny. Spełnia też ważną rolę psychologiczną, pomagając jednostkom w procesie radzenia sobie ze śmiercią bliskich.

Rytuały pogrzebowe są skomplikowaną, wieloetapową ceremonią. Ciało albo chowa się w ziemi, albo kremuje. Jeżeli chowa się w ziemi, to najpierw zakopuje w grobie bez płyty i dopiero po określonym czasie (ok. trzech lat) szczątki przenoszone są do krypty, na cmentarz lub na kawałek ziemi należący do rodziny zmarłego. Groby porzucane są więc po polach ryżowych, bo każdy chce „mieszkać” we własnym domu. Można zauważyć też, że nagrobki ustawiane są w różnych kierunkach, w zależności od daty narodzin i śmierci zmarłego.

Jeżeli ciało jest kremowane, to od razu umieszcza się je w miejscu docelowym, czyli

krypcie nad ziemią. Duch jednak musi wyrazić zgodę na zamieszkanie w „nowym domu”. Podczas ceremonii „zapraszania” prowadzonej przez wykwalifikowanego mnicha, w której udało mi się uczestniczyć, duch zmarłej starszej kobiety niechętnie godził się na wyznaczoną kryptę naziemną.

– Skąd pan wie, że duch nie chce tutaj zamieszkać? – zapytałam.

– Podczas wykonywanych rytuałów nawiązują kontakt z duchem zmarłej i proszą o udzielenie odpowiedzi poprzez kostkę ze znakami taoistycznymi, które oznaczają zgodę lub odmowę.

– Ile razy można rzucać taką kostką?

– Jeżeli dwie rzucone kostki układają się na tych samych znakach, oznacza to odmowę; jeżeli układają się na odmiennych, oznacza to zgodę. Zapraszający ma prawo trzy razy zapytać ducha o zgodę. Jeżeli kostki nie układają się odpowiednio, ceremonię należy przerwać i szukać inne-

go miejsca. To bardzo ważne, żeby respektować wolę ducha.

ZAPROSIĆ DUCHA

Duch osoby zmarłej nie mieszka tylko w nagrobku, trzeba go również zaprosić do domu (na ołtarz) oraz do odpowiedniej świątyni, gdzie często umieszcza się fotografię zmarłego. Wiąże się z tym szereg kolejnych rytuałów odprawianych przez wyspecjalizowanego mnicha, mniszkę lub medium. Takie rytuały potrafią trwać całymi godzinami, w zależności od „woli i nagromadzonej karmy ducha”.

Z momentem śmierci (podobnie jak z rodzinami i całym życiem) wiąże się skomplikowana astrologia. Mnich potrafi obliczyć, czy osoba zmarła w dobrej czy w złej godzinie (w zależności od daty jej urodzenia). Jeżeli w dobrej, to można przeprowadzić ceremonię

pogrzebową oraz rytuały zapraszające ducha do zamieszkania w domu. Jeżeli jednak w złej godzinie, to taki duch może stać się istotą złośliwą, która przyniesie rodzinie nieszczęście lub doprowadzi nawet do śmierci jej członków. Dlatego takie duchy są na jakiś czas więzione w przeznaczonych do tego pagodach, dopóki nie oczyszczą się ze złych skłonności.

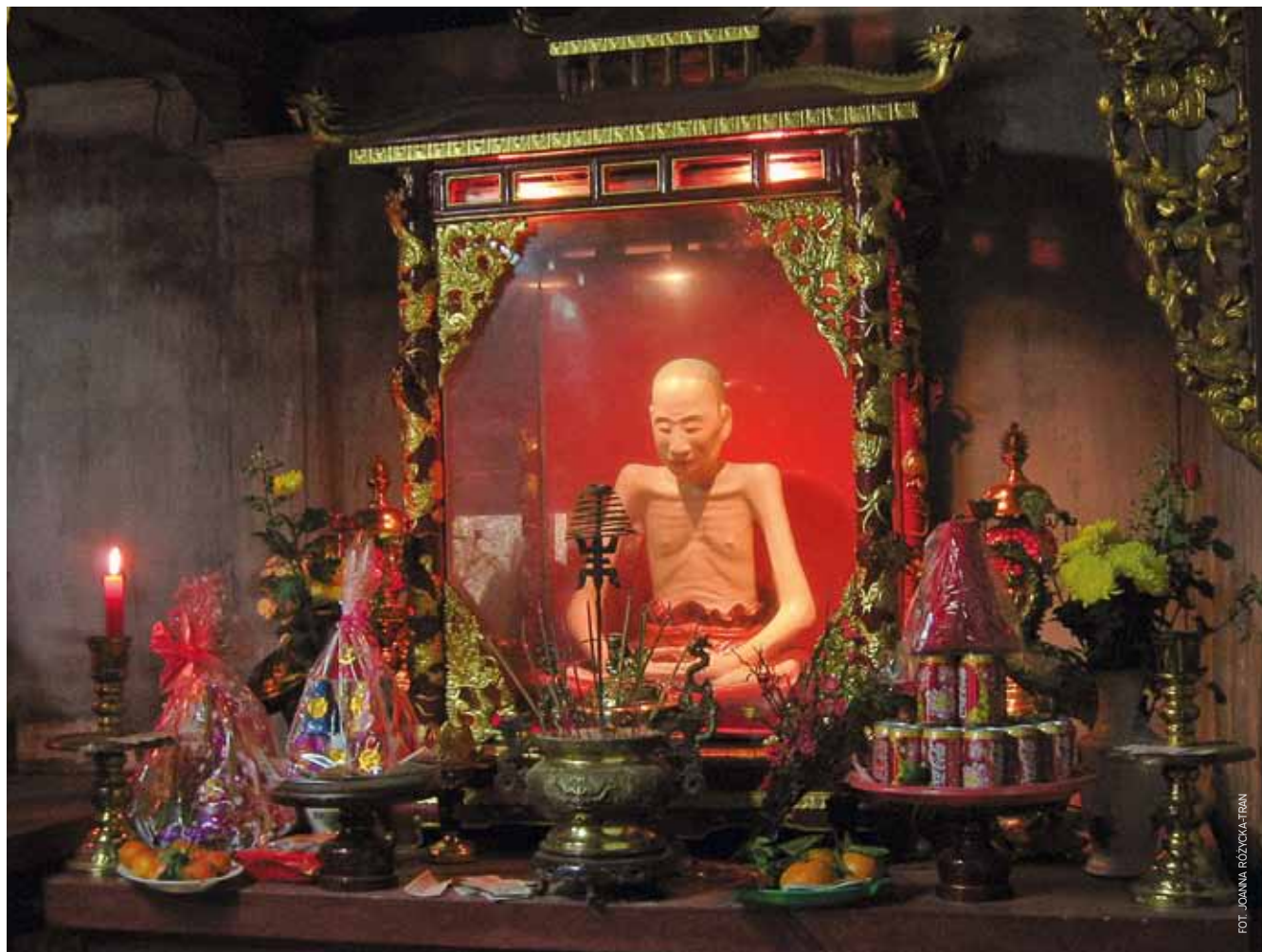
W pagodzie Hâm Long w prowincji Bắc Ninh rozmawiałam z mnichem aktualnie opiekującym się duchami, osiemdziesięcioletnim Thích Thanh Dũng:

– Czy to prawda, że przebywające tu duchy czasami zabijają swoich opiekunów?

– Tak, złych duchów pilnuje mnich, który musi być od nich silniejszy energetycznie. Kilku moich poprzedników zmarło w bardzo krótkim czasie i w charakterystyczny sposób, czyli poprzez krwotok z nosa, ponieważ byli zbyt słabi, by powstrzymać złe istoty.

UTRZYMAĆ STANDARD

Studzy, lektyki i papierowe konie dzięki spaleniu w ogniu „przejdą” do świata osoby zmarłej, która potrzebuje przecież tych samych rzeczy co ludzie żyjący.



MISTRZ JAK ŻYWI
 Nhu Tri, zmarły w 1713 roku sławny mistrz zen, do dziś zachował materialną strukturę ciała, mimo kontaktu z powietrzem i brakiem zabalsamowania. „Zmarły wiecznie żywy”, który całe życie przygotowywał się do takiej śmierci, spogląda na świat w pagodzie Thieu w prowincji Bac Ninh, 20 km od Hanoi.

– Rozumiem, że pan jest wystarczająco silny, aby poradzić sobie z „podopiecznymi”?

– Ale cały czas muszę praktykować medytację i codziennie wykonuję szereg różnych ćwiczeń wzmacniających siłę wewnętrzną. Do tego muszę przeprowadzać rytuały oczyszczające złe duchy. Niedługo zresztą zastąpi mnie ktoś inny...

Nie wszystkie duchy trafiają w miejsce ich przeznaczenia. Są takie, które błakają się po ulicach i domach (ponieważ nikt z rodziny nie zaprosił ich do domu lub nie mają bliskich). Dlatego przed pagodami karmi się takie bezdomne duchy, aby nie czyniły szkody żyjącym. Domy są też oznaczane specjalnymi znakami, aby nieproszeni goście nie zakłócili spokoju gospodarzy i ich przodków.

Istnieje przesąd, że godzina 12.00 (południe) jest godziną duchów i że szczególnie dzieci nie powinny wtedy chodzić po ulicy. Dzieci również nie powinny cho-

dzić na cmentarz, ponieważ mogą stanąć łatwy łup dla duchowego bezdomnego (może zamieszkać w ciele dziecka, całkowicie opanowując jego umysł). Jeżeli po powrocie z cmentarza dziecko jest marudne i dziwnie się zachowuje, należy przed domem rozpaść ogień i przenosić je nad płomieniami, aby „wyrzucić przyklejone byty astralne”.

NIEŚMIERTELNI

Inną drogą do nieśmiertelności w Azji jest praktyka duchowa. Efekt pracy z energiami można obserwować w ciałach mistrzów medytacji, które zachowują strukturę materialną mimo upływającego czasu. W Wietnamie udało mi się dotrzeć do trzech ciał mistrzów zen, które nie uległy rozkładowi (każde z nich miało ok. 300 lat). Ciała Vũ Khắc Minh i Vũ Khắc Trường znajdują się w pagodzie Đâu.

Ciało mistrza zen Nhu Tri, który „zmarł” w 1713 roku, znajduje się w pagodzie Tiêu. Wywodził się on z generacji nauczycieli duchowych wietnamskiej szkoły zen Trúc Lâm, dlatego to właśnie aktualny mistrz, Thích Thanh Từ, otworzył oficjalnie grób w 2004 roku.

Ciała były badane przez specjalne ekipy medyczne. W raportach, do których udało mi się dotrzeć, przeczytałam, że nie są one mumiami, ponieważ „wszystkie organy wewnętrzne są zachowane, skóra nie jest zabalsamowana i ciała wystawione są na kontakt ze świeżym powietrzem”. Według przekazów mistrzowie ci przez całe życie, w procesie medytacji i technik oddechowych, przygotowywali się do śmierci.

Podobne ciała znajdują się na terenie Tybetu oraz Japonii. W japońskich świątyniach przechowywanych jest ponad dwadzieścia „żyjących mumii”. Jedną z nich jest ciało mnicha Shinnyokai Shonina w świątyni Dainichibo. Ciało kolejnego mnicha, Tetsumonkai Shonina, wyeksponowano w świątyni Churenji, a inna licząca 300 lat „żyjąca mumia”, mnicha Arisady Hoina, przechowywana jest w świątyni Kanshujii. Według japońskiej tradycji mnisi, którzy chcieli przejść do wieczności, najpierw przez tysiąc dni poddawali się ściśle diecie: jedli tylko orzechy i nasiona, korę drzew i korzonki. Następnie pili herbatę z zawierającego toksyny soku drzewa *urushi*, co wywoływało utratę płynów w organizmie, dezynfekcję i konserwację tkanki mięśniowej. W ostatnim etapie medytowali w ciemnej jaskini do momentu ustania procesów życiowych. Po czasie określonym przez mistrza (nawet po 200 latach) ciało wydobywano na powierzchnię. Jeśli tkanki nie poddały się rozkładowi, to mnicha uznawano za „żyjącą mumię”, która osiągnęła oświecenie, i umieszczano w świątyni.

Również kultura chińska pełna jest legendarnych nieśmiertelnych postaci. Taoistycznych nieśmiertelnych można podzielić na cztery kategorie, zależnie od poziomu doskonałości. Najniżej lokują się ludzcy nieśmiertelni. Niewiele różnią się oni od zwykłych śmiertelników, poza tym, że żyją długo i zdrowo, czyli ponad 100 lat, jak Fan Li, Hsi Shih. Następna kategoria to nieśmiertelni ziemscy. Żyją oni znacznie dłużej niż zwykli śmiertelnicy, czasami kilkaset lat, i posiadają różne

R E K L A M A

zdolności – Tso Chi, Chang Chung. (W kulturze europejskiej znana jest postać hrabiego de Saint-Germain, urodzonego w 1784 roku i „widywanego” do tej pory).

Nad ziemskimi nieśmiertelnymi lokują się nieśmiertelni duchowi, którzy żyją wiecznie w niebiańskim królestwie, zabierając tam swoje ciała. Potrafią jednak pojawiać się w świecie materialnym w dowolnym momencie, jak np. legendarny indyjski jogin Mahavatar Babaji. Najwyższy szczebel to nieśmiertelni niebiańscy – są istotami boskimi, ponieważ uchodzą za przejaw kosmicznej energii tao, jak Lao Tzu czy Chuang Tzu. Ale to już temat na osobną „podróż psychologiczną”, może innym razem. ◉

Fragment z książki „Podróże psychologiczne przez kultury świata”.



JOANNA RÓŻYCKA-TRAN

Doktor psycholog społeczno-kulturowy na Uniwersytecie Gdańskim. Pracę naukową łączy z pasją podróżowania.